

Wiszący budynek w centrum

data aktualizacji: 2019.02.13 autor: Sławomir Burzyński



Jak mówi projekt zakładał, że elewacja będzie bardziej ozdobna i pasująca to charakteru okolicznej zabudowy. Ówcześni urzędnicy potraktowali to jak ekstrawagancję, a efekt można podziwiać wybierając się na przechadzkę do centrum Skierniewic. (fot. Sławomir Burzyński)

Prawie ćwierć wieku trwała budowa charakterystycznego elementu architektonicznego skierniewickiego Rynku - przewieszki nad ulicą Gałęckiego.

Była obiektem utyskiwań mieszkańców miasta: że ciągle niewykończona tylko szpeci, że na głowy przechodniów fajdają gnieźdzące się tam gołębie, wreszcie, że kiedyś przerdzewieje i zwali się na głowy przechodniów.

Przewieszka w Rynku u wylotu ulicy Gałęckiego, której początki sięgają wczesnych lat 90. minionego wieku, długo wywoływała negatywne emocje, by w końcu wtopić się w architektoniczny krajobraz centrum Skierniewic. Swoją odmiennością nadal zwraca uwagę.

- U nas może dziwić, ale na świecie są stosowane takie rozwiązania, żeby budynek wisiał nad ulicą. Konstrukcję naszej przewieszki zaprojektował profesor Wojciech Żółtowski z Politechniki Warszawskiej, bo nikt w Skierniewicach nie chciał się tego podjąć. A stalową konstrukcję wykonał

nieistniejący już Fumos - wspomina Włodzimierz Wasilewski, właściciel obiektu i znany artysta plastyk oraz rzeźbiarz.



Stalowy szkielet zawisł nad ulicą na długie lata, bo budowa zamarła. Jak mówi właściciel, przeciągła się ze względu na protestującego sąsiada. Musiało minąć prawie ćwierć wieku, by inwestycja zbliżyła się do finału. Obecnie jest tam tymczasowa siedziba firmy Woj-Art, ale nie w takim celu powstała nietypowa budowla.

- Według projektu jest to dwupoziomowe mieszkanie i takie docelowo będzie przeznaczenie przewieszki - wyjaśnia właściciel.

Wykonany w lekkiej technologii wiszący budynek ogrzewany jest z miejskiej sieci, a z racji docieplenia oraz usytuowania przeszklonej części w kierunku południowym, zimą jego ogrzanie nie jest przesadnie kosztowne. Gorzej latem, bez klimatyzacji trudno sobie wyobrazić mieszkanie tam na stałe. Wadą obiektu są też schody, kręte i wąskie, na piętro wiodące od drzwi wejściowych wprost z ulicy.

- Same wady - śmieje się Włodzimierz Wasilewski, nie wspominając o spektakularnym widoku na główny miejski plac przed ratuszem. - Gdybym miał budować jeszcze raz, zrobiłbym to samo, ale bardziej rygorystycznie dopilnował wykończenia elewacji - dodaje.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/30864-wiszacy-budynek-w-centrum>